

SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

W NOWYM ROKU
Skaner życzy
przede wszystkim
zdrowia i spokoju.
Także - by doczesność
przestała doskwierać
i to, co niepożądane,
minęło jak najprędzej.

POWITANIE NOWEGO ROKU

Stary rok, odchodząc w koronie
 Skostniały i cały w szronie
 Rzekł witając rok nowy
 - Jakoś oparłem się wirusowi

Rok byłem na kwarantannie
 Brałem ciepłe kąpiele w wannie
 Ręce swe nadal szczotką szoruję
 Chyba dlatego wcale nie choruję

Rok pracowałem zawzięcie
 By tobie móc dać w prezencie
 Szczepionkę na koronawirusa
 Na razie bez maski nigdzie się nie
 ruszaj

Więc uszy do góry, maluchu
 Teraz są dla maseczki, nie tylko dla
 słuchu
 Daj ludziom trochę radości
 By pod każdą maską wnet uśmiech
 zagościł

I jeszcze mam jedno życzenie
 By na przyszłe Boże Narodzenie
 Nie będę tego przed tobą krył
 Wirus we wspomnieniach już tylko żył
Tadeusz Żochowski

Polskie Stowarzyszenie Narodowe - najstarsza z londońskich organizacji polonijnych - obchodzi w tym roku stulecie istnienia. Teraźniejszość nie dopuściła do tego, by tak znacznej rocznicy towarzyszyła uroczystość w kształcie planowanym jeszcze w epoce przedwirusowej, organizatorzy musieli wprowadzić poważne zmiany, ale 6 grudnia uroczystość się odbyła. Niżej - obszerny fragment wystąpienia sekretarza PSN Kazimierza Mendla.

STO LAT POLSKIEGO STOWARZYSZENIA NARODOWEGO



Józef Cebulski

To już sto lat, gdy 5 grudnia 1920 roku z inicjatywy Józefa Cebulskiego zwołano w London zebranie miejscowych Polaków, podczas którego omawiano sprawę założenia polskiej organizacji. Zebrani poparli inicjatywę. Na następnym zebraniu - 12 grudnia - założono organizację pod nazwą Towarzystwo Bratniej Pomocy Synów Polskich.

Celem nowo powstałej organizacji było zjednoczenie Polaków mieszkających w London i okolicy w jedną organizację dla ułatwienia współpracy, organizowania samopomocy oraz wspólnej pracy kulturalno-społecznej z zachowaniem dbałości o ciągłość historii narodu polskiego.

Ciąg dalszy na str. 3

DAR POLONII KANADYJSKIEJ DLA PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

(85 lat temu)

Dnia 15 bm. p. Z. Sędziak, delegat Komitetu Daru Polonii Kanadyjskiej, wręczył Panu Prezydentowi dokument daru zawarty w pięknym albumie pamiątkowym, dokonując tem samem aktu przekazania na własność Narodowi Polskiemu 4 stepowych żubrów kanadyjskich. P. Prezydent Rzeczypospolitej raczył przyjąć ten dar w imieniu Narodu Polskiego. Akt wręczenia dokumentu odbył się w obecności Prez. Św. Zw. P. z Zagr.* p. marsz. Raczkiewicza, dyr. Lenartowicza oraz stypendystów Św. Związku z Kanady, przybyłych do kraju na Kurs Wiedzy o Polsce. P. Sędziak wygłosił następujące przemówienie:

"Najdostojniejszy P. Prez. Rzplitej! Wychodźstwo Polskie w Kanadzie, pragnąc dać żywy wyraz duchowej łączności z Macierzą i upamiętnić historyczny moment powstania Św. Zw. Pol. z Zagr., przesyła 4 stepowe żubry kanadyjskie, jako dar dla Pana Prez. Rzplitej. Zrealizowaniem tego daru, uzyskanego od Rządu kanadyjskiego, a mającego być również ciągłym i trwałym dowodem zbliżenia między Kanadą i Polską, zajęty się spontanicznie wszystkie ośrodki skupiające w sobie na olbrzymich przestrzeniach Kanady 150 tysięcy wychodźstwa polskiego. W imieniu Komitetu Daru Polonii Kanadyjskiej mam zaszczyt ➡

➔ wręczyć P. Prez. dyplom daru z prośbą o łaskawe przyjęcie go, jako dowodu miłości dla Polski i Jej Najwyższego Dostojnika.

Do zrealizowania tego pomysłu i ułatwienia transportu przyczynili się: konsul polski w Winnipeg p. Pawlica, konsul w Ottawie dr Adamkiewicz, konsul w Montreal p. Marchlewski. Cała Polonia Kanadyjska poparła ten projekt jednomyślnie w postaci mniejszych i większych datków pieniężnych. Pozatem Komisarz Parków Narodowych J. Harkin, J. E. Premier Kanady R. Bennett, Min. S. W. Murphy, Zarząd Kolei Canadian Pacific, Canadian National, Kuratorzy i dozorczy parku bawolego okazali wielką uprzejmość i pomoc.

Canadian Pacific Railway Company nie tylko dała wolny przejazd do Atlantyku, lecz pomogła do uzyskania wolnego przejazdu z St. Joku** do Halifax. Wszyscy urzędnicy tej linii

wykazali pieczołowitość i nieporównaną uprzejmość. Również linia Gdynia



- Ameryka przyczyniła się wiele do wykonania planu."

Od redakcji:

Źródłem artykułu i kopii dyplomu jest czasopismo "Polacy Zagranicą: organ Światowego Związku Polaków z Zagranicy". Nr 1-2. Styczeń - luty 1935. Rok VI.

* Prez. Św. Zw. P. z Zagr. - prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy, znany jako Światpol, powstał w sierpniu 1934 r. Prezesem został Władysław Raczkiewicz, marszałek Senatu RP.

Podarowane prezydentowi Mościckiemu zwierzęta trafiły do Ośrodka Hodowli Żubrów w Smardzewicach w Puszczy Kampinowskiej.

** z St. Joku - tak w oryginale, przypuszczalnie pomyłka w druku i chodzi o St. John.

Mikołaj Hussowski

PIEŚŃ O ŻUBRZE

Fragment

w przekładzie Jana Kasprowicza

Najdzikszemu stworzeniu w puszczech
litewskich się rodzi,
A cielskiem tak ogromnym odznaczać się
zwyczaj,
Że kiedy tę, konając, zwyciężon pochyli,
Trzech chtëpów może wśród rogów jego
siąść.
Lecz kark jego olbrzymi zbyt mały się
wyda,
Jeśli byś inne członki z nim porównać
chciał.
Brodzisko sterczy w strasznych
związując się kudłach,
Płomienne ślepia sięgają przeraźliwy gniew,
Potworne włosie grzywy sępywa po
topatkach
Kolana kryjąc sobą, przód i całą pierś.
Lecz jeśli wielkie sprawy mam łączyć
z drobnymi,
Jeżeli się myśliwskich wolno czepiać słów,
Na kozła rogatego wygląda z postaci,
Choć z wszystkich widać członków, iż
z rodu byk.
A barwy jest ciemnawej: z żółtej oraz
czarnej
Tak złała się, że wyszła stąd pośrednia
z barw.

Mikołaj Hussowski (ur. między 1475 r. a 1485, zm. po 1533) to poeta polski piszący po łacinie. Najbardziej znany jego utwór to *Carmen de statura, feritate ac venatione bisontis* ("Pieśń o wyglądzie, dzikości i polowaniu na żubra", znana jako "Pieśń o żubrze", a napisana, gdy Mikołaj Radziwiłł zamierzał podarować wypchanego żubra papieżowi Leonowi X).

SKANER Miesięcznik Młodych skaner.net

Redagują/Editors: Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy.
Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

Wydawca/Publisher: Adam Żochowski

Adres/Address: 1654 Attawandaron Rd.,
London, Ontario N6G 3M6

Tel.: 519-641-8894

e-mail: skaner@skaner.net

SKANER (English: scanner) - a free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor.

WOODFIELD AUTOMOTIVE
specjalizuje się w naprawach samochodów marki Honda i Acura

Matt Wróblewski
technik klasy A

naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja
sprzedaż używanych samochodów
Honda, Acura, Toyota

490 Adelaide St. N.
(przy Dufferin) London

519-438-3232

Radio Maryja i TV Trwam
w London codziennie

Spotkania Rodziny Radia Maryja i TV Trwam odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej. Rozpoczynają się Mszą Świętą o godz. 12:15, a po mszy prowadzone są w sali parafialnej.

Serdecznie zapraszamy!

Informacje: Halina, tel. 519-668-6071
Zofia, tel. 519-649-6548

W 1925 roku zmieniono dotychczasową nazwę organizacji na Klub Polski. W roku 1930 organizacja kupiła dom przy 554 Hill Street, zmieniono nazwę na Polskie Stowarzyszenie Narodowe i założono przy organizacji Koło Polek.

Z napytywem nowej emigracji powojennej organizacja wzrosła liczebnie. W 1958 r. wybudowano nowy dom naszej organizacji przy 554 Hill Street, w którym właśnie jesteśmy na uroczystym spotkaniu.

Nasza organizacja PSN interesowała się losem Polonii i wszyscy razem pracowali przy powstawaniu Polskiej Parafii pod przewodnictwem ks. Franciszka Pluty w 1953 roku.

Przy organizacji PSN miał swoje gniazdo Zespół Folklorystyczny Cracovia, założony przez panią Zofię Pokusę w roku 1955. Zespół Cracovia z dużym powodzeniem występował na festiwalach etnicznych w Toronto, Brantford, Hamilton, Woodstock i innych miejscowościach Kanady. Uwieńczeniem sukcesów grupy tanecznej Cracovia był wyjazd do Polski na Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie. Jak wiemy, Cracovia od lat prowadzi własny festiwal w Nilestown, a wyjazdy do Polski weszły na stałe do jej kalendarza.

Z inicjatywy PSN w 1962 r. zostało zwołane ogólne zebranie informacyjne przedstawicieli organizacji polonijnych. Zebranie to, jak się okazało, zapoczątkowało międzyorganizacyjną współpracę, i od tamtej pory odbywa się w trzecią niedzielę

stycznia każdego roku. Na tych zebraniach ustala się kalendarz imprez i omawia ważne sprawy polonijne.

W 1967 roku powstał przy naszej organizacji klub piłkarski Polonia

STO LAT POLSKIEGO STOWARZYSZENIA NARODOWEGO

Ciąg dalszy ze str. 1

London. Założycielami Klubu byli: Jan Mądry, Victor Żurawski, Roman Pokładek, Jan Honzel i inni. Klub w 1968 roku przystępuje do rozgrywek ligowych na poziomie II ligi.

Prężna działalność i sukcesy polonijnej młodzieży wywierały pozytywny wpływ na życie Polonii. Już w roku 1962 ówczesny prezes Bazyl Balicki wystąpił na zebraniu międzyorganizacyjnym z propozycją kupienia w pobliżu London terenu na Polonijny Ośrodek Rekreacyjny. Propozycja została przyjęta i powołano Komitet w składzie: Bazyl Balicki – prezes oraz Julian Błażków, Jan Bartoch, Jan Lupa. To, co było marzeniem Organizacji i Polonii, stało się faktem i 3 stycznia 1977 roku, po zatwierdzeniu wszystkich formalności, PSN zostało właścicielem placu w Nilestown o powierzchni 38 akrów. Wydarzenie to zostało docenione nie tylko przez miejscowe społeczeństwo, ale było uważane przez Polonię całego Ontario.

Zakupienie terenu przysporzyło też pracy członkom organizacji, gdyż

kupiono obszar ziemi, jak to się mówi "nie zaorany i nie obsiany", który przez wiele lat czekał na pracę rąk ludzkich.

Ośrodek Rekreacyjny w Nilestown stawał się coraz bardziej atrakcyjnym miejscem, które ściągало wielu Polaków na przeróżne imprezy, a w szczególności rozgrywki piłkarskie.

Szybko dał się odczuć brak dachu nad głową, który chroniłby podczas niepogody. Kolejny raz wielki prezes Bazyl Balicki (bo tylko tak można go nazwać) spełnia życzenia Polonii i piłkarzy, powołując Komitet Budowy Hali. Polonia zrozumiała potrzebę – sama zaangażowała się w pracę i darząc organizację zaufaniem pożyczyla na ten cel – uwaga! – 59 tysięcy 380 dolarów. Otwarcie hali odbyło się 21 września 1980 roku.

Na otwarciu przemawiał również prezes SPK Koło nr 2 w London, pan Tadeusz Twarowski, który powiedział: "Dostownie wprost wierzyć się nie chce, że tak szybko nadszedł dzień otwarcia i poświęcenia trzeciego domu Polonii londonńskiej".

Lata 90. to napytyw nowej fali emigracyjnej – "solidarnościowej" – i poważny wzrost liczebny Polonii w London. Aby nasza hala spełniała warunki i była miejscem na wszelkiego rodzaju imprezy, dokonano remontu kuchni i głównej sali u góry.

W wyniku napytywu nowej i młodej emigracji nastąpił dalszy rozwój ➔



Polonia Travel
bilety lotnicze, wycieczki
wypożyczanie samochodów
wysyłka pieniędzy i paczek do Polski

1246 Trafalgar Street London ON N5Z 1H5 Tel. 519-451-4112

www.poloniatravel.ca

dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy
zapraszają do swego gabinetu

Pełen zakres zabiegów dentystycznych dla całej rodziny

280 Wharnclyffe Road S. London ON N6J 2L5 **519-680-7707**

Co niedzielę w Radiu Western 94.9 fm
<http://radiowestern.ca/stream>

TWOJE RADIO
10:00 - 11:30
prowadzi Jolanta Pawluc

Telefon 519 - 641 - 8894
Podczas programu 519 - 661 - 3600

➔ Klubu Sportowego, który osiągał bardzo dobre wyniki na różnych szczeblach rozgrywek.

W 1997 roku na wniosek Piotra Nowaka i Kazimierza Mendla - przy wsparciu Konsula RP w Toronto Witolda Mańkowskiego powołano Otwarte Mistrzostwa Kanady Drużyn Polonijnych pod patronatem Konsulatu Generalnego RP w Toronto. Na te turnieje przyjeżdżały co roku drużyny polonijne z Kanady i USA.

W Klubie powstało kilka nowych drużyn w różnych kategoriach wiekowych, a ośrodek w Nilestown został rozbudowany i wyposażony w niezbędne obiekty i urządzenia. Powstały dwa następne boiska (nr 3 i 4), wykonano też nawodnienie i ogrodzenie boisk nr 1 i 2.

W 2005 roku na froncie budynku socjalnego wybudowano dużą wiatę z zadaszeniem. Zakupiono i wyposażono ośrodek w Nilestown w wiele niezbędnych urządzeń i maszyn, jak traktor, kosiarki (duże), walec i wiele innych.

Na Hill Street też wiele się zmieniło w latach 2009-2010, a mianowicie został przeprowadzony remont i modernizacja

frontowej części budynku, w wyniku czego mamy windę dla inwalidów i bardziej funkcjonalne wejścia do poszczególnych pomieszczeń hali.

W kwietniu 2007 Klub Sportowy Biały Orzeł zorganizował uroczysty bankiet z okazji 40-lecia swego istnienia z udziałem przedstawiciela Konsulatu RP w Toronto - Konsula Andrzeja Krężła. Honorowym gościem był też Andrzej Szarmach, wspaniały zawodnik piłkarskiej reprezentacji Polski z drużyny Kazimierza Górskiego.

W lipcu 2007 Klub zorganizował wyjazd autokarem do Montrealu na towarzyskie mecze reprezentacji Polski do lat 20 z reprezentacją klubów polonijnych w Kanadzie. W skład reprezentacji polonijnej weszło kilku zawodników naszego klubu.

W latach 2007-2008 wybudowano kolejne boisko w Nilestown - boisko numer 5. W roku 2008 KS Biały Orzeł liczył 8 drużyn męskich i żeńską.

W 2009 roku w wyniku nieprzemyślanych decyzji niektórych osób odbyły się wybory w KS Biały Orzeł, w wyniku których przyszła nowa grupa i co roku ubywało drużyn, a w 2014-2015 KS Biały Orzeł opuścił nasz ośrodek w Nilestown na stałe, szukając miejsca w innych klubach i na innych boiskach.

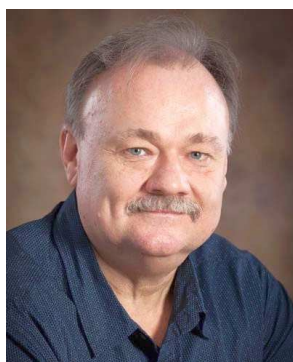
W 2015 roku został powołany Komitet Administracyjno-Gospodarczy, złożony z byłych członków Klubu, który zyskał aprobatę i poparcie Zarządu PSN i Prezesa Piotra Pytlika. W skład Komitetu Nilestown Recreation Centre (NCR) weszli: Kazimierz Mendel, Ryszard Kowalski, Jan Jaworski, Stanisław Chorągwicki, Benedykt Waszkowski.

Komitet zajął się odbudową Klubu i obiektów, aby przywrócić dawną pozycję i świetność. Marek Bitel i Ruban Chelladurai powołali w 2015 roku drużynę Klub Jagiellonia London, grającą na naszych boiskach w Nilestown w premier division.

W 2018 roku w Nilestown dokonano naprawy drogi dojazdowej do ośrodka, kładąc masę asfaltową. Prace wykonali członkowie Komitetu NRC i Piotr Pytlik przy pomocy osób i sprzętu, który wypożyczył Wiesław Pociecha oraz Janusz Grabaś, który własnym ciężkim sprzętem pracował wiele dni za darmo i nawet nie przyjął zapłaty za paliwo.

Ważną inwestycją w latach 2017-2018 było wybudowanie dużej wiaty na froncie hali, co jeszcze bardziej poprawiło funkcjonalność naszego ośrodka.

Po kilku latach tułaczki po innych klubach i boiskach, przy zaangażowaniu wielu osób i zawodników KS Biały Orzeł, a szczególnie Grzegorza Kowalskiego, który załatwił wiele formalności z tym związanych, mamy z powrotem Białego Orła w Nilestown.



**Sutton Group Realty
Brokerage Inc.**



STAN KOZA

Broker, P.Eng.

Telefon: 519-495-2044

E-mail: StanleyKoza@gmail.com

www.StanKoza.com

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Zniżki w prowizji (3.5%)
- Oprocentowanie kredytów hipotecznych korzystniejsze niż w bankach - 2.19%
- Przy kupnie pierwszego domu możliwość uzyskania zwrotów podatkowych (do \$10 000)
- Ponad 20 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

**Stan jest ekspertem budowlanym
z łatwością znajdzie odpowiedni dom**

Trzeba zaznaczyć, że przez wiele lat Ośrodek Letni w Niles-town jest rozbudowywany i poprawiana jego funkcjonalność dzięki dużemu zaangażowaniu i poświęceniu kilku tych samych ludzi, którzy to robią bezinteresownie.

Fundusze na wszelkie inwestycje i modernizację są z wygospodarowanych oszczędności i dochodów z imprez sportowych i od sponsorów.

Należy podkreślić, że w ciągu ostatnich 25 lat Klub i ośrodek nie były zadłużone nawet na jednego dolara i nie korzystały z pożyczek (mortgage).

To właśnie KS Biały Orzeł i ośrodek, w którym grają i spotykają się zawodnicy i ich rodziny, stał się pomostem i drogą, abyśmy mieli młodych członków w organizacji i mogli budować dalszą przyszłość PSN.

Chylimy czoła i dziękujemy Polonii, która przez lata budowała i dbała o PSN. Dostaliśmy w spadku duży majątek, a naszym obowiązkiem jest to utrzymać i pomnażać.

PSN jest organizacją Polonijną

Pracuje dla Polonii i z Polonią

Jest organizacją, która pomaga Klubowi Sportowemu Biały Orzeł, Zespołowi Pieśni i Tańca Cracovia oraz miejscowym organizacjom.

Tutaj w każdą третią niedzielę miesiąca odbywa się zebranie miesięczne członków organizacji.

W tej hali odbywają się liczne imprezy, akademie związane z historią naszej Ojczyzny i organizacji.

Nasza organizacja jest gotowa do współpracy ze wszystkimi szanującymi naszą tożsamość i tradycje narodowe.

Dziękuję za uwagę

Kazimierz Mendel

Od redakcji:

Wystąpienie wiceprezes PSN Anny Czuby ukaże się w Skanerze za miesiąc.

Członkowie PSN o najdłuższym stażu

<i>Panie</i>	<i>Rok wstąpienia do organizacji</i>	<i>Staż członkowski</i>	<i>Panowie</i>	<i>Rok wstąpienia do organizacji</i>	<i>Staż członkowski</i>
Janina Kapuza	1960	60	Jan Kondracki	1956	64
Maria Miś	1961	59	Mieczysław Traczyński	1968	52
Celina Pięta	1962	58	Victor Żurawski	1967	53
Stella Rzeszutko	1962	58	Emil Sokalski	1972	48
Weronika Traczyńska	1968	52	Jan Fedorowski	1972	48
			Zbigniew Magier	1972	48

Najstarszą członkinią PSN jest licząca 95 pani Janina Kwiatkowska, która przystąpiła piękne życzenia z okazji jubileuszu.

KOCHAM SWÓJ KRAJ

Choć ja się w obcej ziemi urodziła,
Choć ja się obcej mowy nauczyła,
Choć ja poznała i obce zwyczaje,
Milsza mi Ojczyzna ponad obce kraje.

I często pytam o nią swych rodziców,
Czy słońce, gwiazdy tam nad Polską
świecą,

Czy są tam lasy, pola, góry, rzeki...
Wioski i miasta... czy są morza brzegi...?

Och...! - Słońce jaśniej świeci tam na
niebie,

Szumiące zboża rosą tam na glebie,
Po złotych łanach kosa w żniwa
brzęczy,

A stroje żeńców podobne są do tęczy.

Doliną cicho Wisła sobie płynie,
Bociany chodzą po łąkach w dolinie;
A w cieniach sadów białe chatki stoją
I kwiatki różnobarwne w krąg je
otaczają.

A Naród Polski w pobożności żyje,
Chowa w pamięci sławne Polski dzieje;
I znany w świecie ze swej gościnności,
Z serca dobrego, z pracy i wolności.

I opowiada mi ojciec o Lwowie,
Wilnie, Warszawie, Gdyni,
Częstochowie,

O Zakopanem i tatrańskich górach,
Których śnieżne szczyty chowają się
w chmurach.

I opowiada o dziejach Narodu,
O wojnach z wrogami wschodu
i zachodu;
O bohaterach sławnych w całym
świecie,
Którzy za jej wolność oddali swe
życie.

I widzę Polskę oczyma mej duszy,
I ciągle myślę, że tam wrócić muszę;
Bo tam me miejsce i Narodu Dzieje,
Więc kocham Polskę ponad obce kraje.

Wiersz pochodzi z Książki Pamiątkowej,
wydanej w październiku 1970 roku z okazji
50-lecia PSN.

Jako autor figuruje tam *Członek PSN*

KRYSZYNA STALMACH W grudniu, Z BIBLIOTECZNEJ PÓŁKI

pomimo przygotowań do Świąt Bożego Narodzenia, udało mi się przeczytać dwie książki Szczepana Twardocha – "Król" i "Królestwo". W ostatnim czasie było dużo dyskusji na forach internetowych o tym autorze i postanowiłam przyjrzeć się jego twórczości i trochę poczytać o nim samym. Właściwie chciałam zapoznać się z jego powieściami dotyczącymi Śląska, bo zawsze interesowała mnie tematyka życia na styku dwóch kultur – polskiej i niemieckiej, ale nie miałam do tytułów takich jak "Pokora", "Drach" czy "Wieczny Grunwald" szybkiego dostępu.

Zanim sięgnęłam po "Króla", przeczytałam i obejrzałam kilka wywiadów z autorem. Jakie odniosłam wrażenie? Jest sobą, mówi to, co myśli, nie boi się tematów tabu (cieszą go samochody, dobra pozycja materialna, jest dumny ze swojego pochodzenia, jest wyczulony na zmiany zachodzące w społeczeństwie i ma bardzo wyraziste poglądy na tematy polityczne).

Szczepan Twardoch (ur. w 1979 r.) mieszka w Pilchowicach na Górnym Śląsku. Jest jednym z najbardziej cenionych współczesnych polskich pisarzy. Uhonorowany prestiżowymi nagrodami literackimi, między innymi Paszportem "Polityki", nagrodą im. Kościelskich, Brücke Berlin-Preis, Śląskim Wawrzynem Literackim, O!Łśnieniem – Nagrodą Kulturalną Onetu i Nagrodą Czytelników Nike. Prawa do jego powieści sprzedane zostały do dwunastu krajów. W kwietniu 2020 r. w Stanach Zjednoczonych ukazał się "The King of Warsaw" (to "Król", którego przetłumaczył Sean Gasper Bye), entuzjastycznie przyjęty przez amerykańską krytykę literacką. Pochlebne recenzje w renomowanych pismach (The Publishers Weekly, The Irish Times, Kirkus Reviews, The

CZYTAMY W OJCZYSTYM JĘZYKU!

*Człowiek potrzebuje do życia ogrodów i bibliotek.
Si hortum in bibliotheca habes, deerit nihil.*

Marek Tulliusz Cynceron

New York Journal of Books) nie tylko zaowocowały bardzo dobrym debiutem Szczepana Twardocha w obszarze anglojęzycznym, ale również przełożyły się na otwarcie rynków księgarskich na całym świecie dla jego książek.

Powieść "Król" została z rozmachem zekranizowana i widzowie już od początku listopada oglądają kolejne części ośmioodcinkowego serialu na Canal+ Seriale. Polecam, ale... po przeczytaniu książki. W serialu m.in. wystąpili: Michał Żurawski, Borys Szyc, Arkadiusz Jakubik, Magdalena Boczarska i Aleksandra Pisula, a wyreżyserował go Jan P. Matuszyński. Większość scen kręcono w Łodzi, bo Warszawa już nie ma takiej scenerii, która mogłaby odgrywać rolę dawnych Nalewek czy też Kercelaka. Obejrzałam dwa odcinki i zachwyciłam się grą aktorów, kostiumami i rozmachem... Mam nadzieję, że ta opowieść o Warszawie z 1937 r. nie tylko będzie komercyjnym sukcesem stacji telewizyjnej, lecz przede wszystkim zachęci widzów do sięgnięcia po książkę.



A jaka jest książka? Jest magnetyczną, hipnotyzującą powieścią o Warszawie z 1937 roku. Pan Twardoch ma specy-

ficzny styl pisania, który można kochać albo nienawidzić (styszałam od niektórych czytelników, iż powtarzając te same słowa, frazy zarabia wierszówką).

Według mnie styl pasuje do tej opowieści, buduje napięcie, utwierdza nas, że "coś jest na rzeczy". Tym bardziej że historia opisana w "Królu" jest bardzo ciekawa i w części prawdziwa. Wiele postaci i zdarzeń przedstawionych w książce ma odpowiednik w historycznej rzeczywistości, co jeszcze bardziej czyni je wiarygodnymi. Kum (Jan) Kaplica to przecież Tata Tasiemka, doktor Janusz Radziwiłk to Łokietek – Polak i Żyd – słynni gangsterzy trzęsący Warszawą lat trzydziestych.

Autor, przygotowując się do napisania powieści osadzonej w realiach tuż przed II wojną światową, wiele pracy i energii poświęcił na poznanie historii, geografii miasta, ówczesnych napięć społecznych, walk różnych frakcji politycznych. A boks potraktował wyjątkowo poważnie. Nie tylko zgłębił źródła dotyczące działalności żydowskiego klubu sportowego Makabi, ale również sam zaczął trenować na ringu, by jak najrealniej przedstawić postać głównego bohatera książki – Jakuba (Jakiewa) Szapirę. Tak więc dowiaduję się z książki, iż nie było wtedy rund w boksie, były koła. Któż o tym wiedział?

Główny bohater – Jakub Szapiro – z jednej strony bokser wygrywający na ringu kolejne koła, kolejne walki, z drugiej gangster ściągający haracze i wykonujący mokrą robotę dla swego bosa Kaplicy. Bardzo maczo...

Męski sport i męska literatura, kipiące brutalnością, powinny mnie odrzucać, a tak się nie stało. Wprawdzie warszawski burzliwy świat, pełen przemocy, krwi, haraczy, nienawiści, miłości, polityki i alkoholu został opisany w

sposób bardzo naturalistyczny, lecz nie zero-jedynkowo. Bohaterowie powieści są nie do końca źli i nie do końca dobrzy, a przez to na wskroś ludzcy ze swoimi wadami i zaletami.

Na pierwszym planie jest WALKA, walka o władzę nie znająca granic. A w tle dwie Warszawy: polska i żydowska, biedna i bogata oraz starcia socjalistów z falangistami, intrygi polityczne, napięcia narodowościowe, skorumpowana władza... Postaci kobiece – Emilia, Ryfka i Anna – też są wyraziste. Każda z innego środowiska i każda w jakiś sposób związana z Jakubem. Mnie bardzo spodobała się Ryfka, zarządzająca burdelem w kamienicy na ulicy Piusa (dzisiejsza Piętna).

I jeszcze kilka słów o narracji, bo w trakcie czytania podskórnie czułam, iż narrator Mosze Bersztajn-Inbar doprowadzi mnie do ciekawego i zaskakującego finału. Tak się stało jakieś 90 stron przed końcem książki (całość liczy sobie 429 stron) – autor zafundował prawdziwe trzęsienie ziemi... i tak do końca... Więcej nie mogę zdradzić, bo nie chcę zepsuć zainteresowania tą powieścią.



Drugą część "Króla" – powieść pt. "Królestwo" – odsłuchałam w pięknej interpretacji Agnieszki Grochowskiej, Macieja Stuhra i Ewy Abart.

To historia o getcie, zagładzie i przetrwaniu, opowiedziana przez Ryfkę. Nie ma fajerwerków narracyjnych i postaci metafizycznych. Jest to przede wszystkim powieść spoteczna i polityczna.

"Królestwo" – w porównaniu do "Króla" – jest bardziej emocjonalne, kameralne i intymne. Jest również bardziej przygnębiające. Można tę powieść czytać bez znajomości "Króla", choć być może czytelnikowi umkną wtedy pewne detale. Bardzo dobrym pomysłem była zmiana akcentów i skupienie się na kobietach: Ryfke i Emilii. Najbardziej wstrząsające były dla mnie opisy nocnych wędrówek Ryfki wśród ruin Warszawy po klęsce powstania. Zachęcam do zapoznania się z tą powieścią.

Obie powieści przedstawiają sytuację Żydów bez znieczulenia. Ukazują, jak szybko można przeistoczyć się z kata w ofiarę i z ofiary w kata, bo gniew i nienawiść mogą stać się wielkimi bodźcami napędzającymi ludzkie działania.

Obie wyżej omówione książki znajdziemy w księgozbiornie londyńskiej biblioteki (Central, 2nd floor, World Languages – klasyfikacja Pol Fic Twa). Biblioteka w Sarni ma w swoich zbiorach "Króla". Zamówiono już "Królestwo" i kilka innych tytułów tego autora.

Aby poprawić sobie nastrój, zaraz po przeczytaniu mrocznych powieści Szczepana Twardocha zajęłam się przygotowaniami świątecznymi – dekoracje, ubieranie choinki, słuchanie kolęd i pastorałek. Chcąc urozmaicić repertuar muzyczny, postanowiłam pożyczyc z mojej biblioteki kilka CDs z polską muzyką świąteczną. Sprawdziłam katalog Lambton, potem katalogi innych bibliotek i ku mojemu wielkiemu zdziwieniu ani biblioteka w Sarni, ani w London, ani w Windsor nie ma CDs z polskimi kolędami/pastorałkami. A miały jeszcze w ubiegłym roku... Sama pożytałam kolędy w wykonaniu Krzysztofa Krawczyka i Mazowsza.

Niestety, kilka miesięcy temu zostały usunięte z polskich zbiorów. Małą kolekcję CDs zlokalizowałam jedynie w bibliotece torontońskiej. Być może, bibliotekarze doszli do wniosku, iż wystarczy tylko zapewnić czytelnikom dostęp do muzycznych platform elektronicznych, gdzie można uzyskać bezpłatny dostęp do milionów utworów muzycznych z całego świata.



Większość ontaryjskich bibliotek oferuje platformy Freegal Music i/lub Hoopla.

Wystarczy tylko być posiadaczem karty bibliotecznej i muzyczne pliki MP3 są do naszej dyspozycji – możemy słuchać na żywo lub ściągać do naszych telefonów, tabletów, komputerów – do późniejszego odsłuchania. Pracownicy bibliotek są przeszkoleni i mogą poinstruować, jak korzystać z tych platform.

Nie przeczę, iż dostęp do elektronicznych zbiorów muzycznych może być bardzo interesujący dla prawdziwych melomanów.



Dla przeciętnego Polonusa – słuchacza muzyki popularnej – wystarczyłyby małe kolekcje polskich CDs. Szkoda, że tak wcześnie te kolekcje zaczynają znikać z naszych bibliotek publicznych. To błąd, bo przecież nie wszyscy mają dostęp do internetu.

Zapraszam do korzystania z elektronicznych platform muzycznych i zachęcam do przeczytania powieści Szczepana Twardocha.

Życzę dobrej lektury!

Krzysztofa Stalmach

Marian Walentynowicz – prekursor komiksu w Polsce – znany jest przede wszystkim jako autor ilustracji do „Przygód Koziołka Matołka” Kornela Makuszyńskiego, mniej jako korespondent wojenny w czasie II wojny światowej przy Dywizji Pancerniej gen. Maczka. To spod jego pióra wyszedł opis słynnej dla oręża polskiego bitwy pod Falaise.

Obraz wojny i żołnierskie przeżycia utrwalał także przy pomocy aparatu fotograficznego, rysunków i zabawnych karykatur. Swoje doświadczenia spisał w książce „Wojna bez patosu”.



Urodził się 20 stycznia 1896 roku w Petersburgu. W czasie rewolucji stanął przed plutonem egzekucyjnym, cudem przeżył. Przeniósł się do Warszawy, gdzie stał się popularnym rysownikiem.

Współpracował m.in. z „Kurierem Codziennym” i „Naokoło świata”.

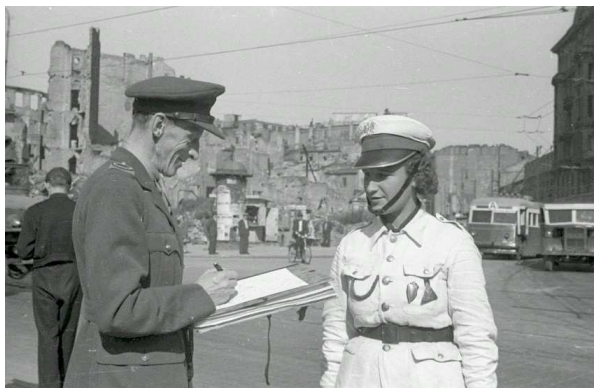
Studiował na Politechnice Warszawskiej, w latach 1930–1939 uczył w Żeńskiej Szkole Architektury im. Noakowskiego w Warszawie.

Z zawodu był zatem architektem, choć studia kończył przez wiele lat. Jako pracę dyplomową przygotował projekt obrotowego lotniska na skrzyżowaniu Alei Jerozolimskich i ulicy Marszałkowskiej w Warszawie. Podobno zapytano go, jak to się będzie obracać, a on odpowiedział: na łóżyskach rządcy. Odpowiedź Walentynowicza przeszła do historii środowiskowej anegdoty.

Odbył kilka podróży dookoła świata. Polował w Indiach, przemierzał afrykański busz i kanadyjskie pustkowia. Pisał reportaże i rysował. Efektem był m.in. zbiór opowiadań „Ze sztucernym przez Czarny Łą”, druko-

wanych w „Przygodzie”. Te doświadczenia pomogły mu również w stworzeniu – we współpracy z Kornel Makuszyńskim – postaci obieżyświata, Koziołka Matołka. Sympatyczny koziołek w czerwonych spodenkach i ciżemkach narodził się w 1933 roku.

URODZIŁ SIĘ 125 LAT TEMU



Marian Walentynowicz w mundurze 1 Dywizji Pancerniej gen. S. Maczka szkicuje milicjantkę Leokadię Krajewską w Warszawie w 1947 r.

Właściwym miejscem narodzin Koziołka było sanatorium w Otwocku, gdzie na cukrzycę leczył się Kornel Makuszyński. Marian Walentynowicz w wywiadzie dla „Słowa Powszechnego” w 1957 r. tak wspominał tę wiekopomną chwilę: „Był to nasz wspólny pomysł. W siedzibie Makuszyńskiego w Otwocku, przy butelce wina, szukaliśmy bohatera do książki obrazkowej dla dzieci. Przejrzeliśmy wszystkie zwierzęta, poczynając od kota i psa, a kończąc na zwierzętach egzotycznych. Doszliśmy do wniosku, że wszystko już było. Przyszedł mi do głowy kozioł. Kozioł, koziołek, Koziołek Matołek. Już piszę – powiedział Makuszyński – i wzięliśmy się do pracy”.

Sukces ma wielu ojców – do udziału w owej biesiadzie przyznawał się też wydawca Stanisław Gebethner.

W 1939 roku, po wybuchu II wojny światowej, przez Rumunię i Francję Walentynowicz przedostał się do Szkocji, gdzie został korespondentem wojennym przy 1 Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka. Tam zaprojektował znak Cichociemnych w postaci spadającego do walki orła.

Zajmował się także ilustracją książkową nie należącą do literatury dziecięcej. Zaprojektował m.in. okładkę do wojennego wydania książki Józefa Kisielewskiego „Ziemia gromadzi prochy”.

W archiwalnym nagraniu Polskiego Radia z 1958 roku Marian Walentynowicz mówi: „Melduję posłusznie. Sierżant z wyższym wykształceniem niezdolny do służby wojskowej. Jednocześnie podporucznik rezerwy, kapitan czasu niewoli, jednocześnie podpułkownik czasu

wojny. Pozwolę sobie wyjaśnić, że kiedy w 1939 roku przedostałem się do Francji, zostałem szefem kompanii. [...] Moimi podkomendnymi byli: z malarzy Aleksander Żyw i Józef Natanson, publicyści Zygmunt Lityński, Adolf Bocheński oraz Czesław Jeśman, z poetów Jerzy Paczkowski, z dyplomacji Lipski, znany ekonomista Wacław Jastrzębowski.

Powyżsi inteligenci, melduję posłusznie, za pomocą francuskiego koniaku, wina i innych alkoholi starali się wpłynąć na moją niezachwianą postawę podoficerską”.

Zmarł 26 sierpnia 1967 w Warszawie. Jest pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

Źródło: Polonijna Agencja Informacyjna [pai.media.pl]. CC0 1.0

Zdjęcie pochodzi z czasopisma „Film” (Nr 25; 15 września 1947). Domena publiczna.

JADWIGA ŻELEZIŃSKA Jedną z moich aktywności świątecznych jest, oprócz smacznego jedzenia i odwiedzin rodziny i przyjaciół, nadrabianie zaległości w czytaniu. Oczywiście w tym roku nie będzie (będzie – bo piszę to w połowie grudnia 2020) problemu z przygotowaniem i konsumpcją jedzenia świątecznego, ale z odwiedzinami już gorzej. Żeleziński jako niedawny emeryt i zaprzysiężony domator nie zaprasza do siebie w tym roku nikogo i już wcześniej wszem i wobec zapowiedział, że nigdzie nie pójdzie – ani sam, ani z żoną. “Bo można się zarazić, a kontakty można przecież utrzymywać przez telefon.”

Na szczęście uzbierała mi się pewna liczba czasopism i książek do przeczytania, więc te trochę inne święta nie będą takie samotne. Przecież TV, internet, książki i czasopisma, pozwalają nam przenosić się w czasie, gdzie tylko się zechce... Tu napiszę o lekturach przedświątecznych, o dwóch artykułach, które wywarły na mnie spore wrażenie.

I tak w grudniowym numerze Skanera przeczytałam bardzo ciekawy wywiad z Janem Kiepurą, przeprowadzony ponad 90 lat temu (przedrukowany z Ilustrowanego Dziennika Codziennego z 25 grudnia 1930 roku). Podobał mi się i dlatego przeczytałam go kilka razy.

Kiepura to Polak, który w ubiegłym stuleciu na Zachodzie odniósł wielki sukces. Był popularnym w USA i Europie śpiewakiem operowym, którego uwielbiał mój dziadek i ciągle mi o nim opowiadał. Szczególnie zapamiętałam opowiadania dziadka o koncertach po oficjalnych koncertach, kiedy już na dworze Kiepura stawał na dachu samochodu i śpiewał dla tych, których nie stać było na bilet (albo tak długo zwlekali z kupnem, że już biletów nie było).

Artykuł podobał mi się i dlatego przeczytałam go kilka razy. Ciekawe, bo Kiepura wyraźnie wypowiadał się, że sukces przychodzi poprzez pracę, talent i zdolności umysłowe, a nie przez przypadek (według niego to zabobon). Poza tym podobało mi się to, że ten człowiek kariery i sukcesu wiele lat temu trafnie podsumował wady i zalety naszego polskiego społeczeństwa, mówiąc: *[...] jesteśmy narodem wiecznych opozycjonistów, nie uznajemy pracy pozytywnej, nie umiemy się niczym zadowolić, stosujemy ten negatywizm we wszystkich dziedzinach życia, nie tylko w polityce. [...] to niezadowolenie, ta zgrzytliwość powstaje z nadmiaru talentów, które nie mają sposobu do wyładowania się.* Warto i dziś o tym pamiętać.

SIŁA PIEŚNI

Jan Kiepura rozróżnił też, co to jest “być szczęśliwym” a “mieć szczęście”. Co jest lepsze w życiu?

Czy można osiągnąć te dwa stany? Chociaż do końca nie mogłam zauważyć jego osobistych preferencji, to myślę, że raczej uznał, że dobrze jest mieć szczęście i nie być nieszczęśliwym, a szczęście to w skrócie mieszanka umiejętności i inteligencji...

Drugą ciekawą lekturą był artykuł w pisanej po angielsku gazecie, którą nam nadestali znajomi z USA. Bohaterem był żyjący w XIX i XX wieku popularny amerykański śpiewak religijny i kompozytor Ira D. Sankey. Pamiętajmy, że Polska była wtedy pod zaborami, fiaskiem zakończyły się powstania: listopadowe i styczniowe, a w USA szalała najokrutniejsza z wojen – wojna domowa. W tym czasie na kontynencie amerykańskim popularne były kazania, a jednym z najwybitniejszych mówców był Dwight L. Moody.

Ciąg dalszy na str. 10

MACIEK PIEKOSZ

ADWOKAT & NOTARIUSZ

REPREZENTUJĘ OFIARY WYPADKÓW ORAZ OSOBY POSZKODOWANE PRZEZ FIRMY UBEZPIECZENIOWE.

SPECJALIZUJĘ SIĘ W:

WYPADKACH SAMOCHODOWYCH LUB INNYCH ŚRODKACH TRANSPORTU

ODSZKODOWANIACH OD UBEZPIECZYCIELI

ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA NIEBEZPIECZNE SUBSTANCJE I PRODUKTY

ODSZKODOWANIACH PO UPADKU, POŚLIZGNIĘCIU



BEZPŁATNE KONSULTACJE. SPOTKANIA W DOMU. W NAGŁYCH WYPADKACH KONSULTACJE W SZPITALU.

ZADZWOŃ JESZCZE DZIŚ
TEL. 519.660.7718

EMAIL: MACIEK.PIEKOSZ@SISKINDS.COM

SISKINDS THE LAW FIRM

ŚNIEG I PIERWIOSNKI



MIECZYŚLAW ROŚCISZEWSKI

Gdy Pan Bóg już wszystko stworzył, gdy krzewom, roślinom i kwiatom nadał najpiękniejsze barwy i świetność, przyszła kolej na śnieg, do którego Bóg rzecze: – Barwę sam sobie wyszukaj, bo co po drodze dla ciebie, to nieprzyjaciel.

Śnieg poszedł tedy do trawy i mówi: – Daj mi swój kolor zielony!

Poszedł do róży i prosił ją o płaszcz różowy, potem do fiołka i w końcu do słoneczka. Był bowiem próżny i chciał mieć strój wytworny.

Ale trawa i kwiaty wyśmiały go i kazały mu iść swoją drogą.

Wtedy zwrócił się do pierwiosnków i rzecze zmartwiony: – Skoro mi nikt nie chce dać barwy, to stanie się ze mną, jak z wiatrem, który dlatego jest zły, że go nikt nie widzi.

Na to zlitowały się kwiatuszki śnieżne i rzekły skromnie: – Jeżeli ci się podoba nasz skromny płaszczyk, to weź go sobie.

Śnieg wziął go z ochotą i stał się odtąd biały; ale dla wszystkich kwiatów pozostał wrogiem, tylko nie dla pierwiosnków.

Mieczysław Rościszewski to pseudonim Bolesława Londyńskiego (ur. 5 stycznia 1855 – zm. 30 września 1928).

Źródło: *Bajki, baśnie i legendy ludowe na tle przyrodniczym*. Lwów 1922. Spółka Nakładowa Odrodzenie.

Ten kaznodzieja i publicysta z czasem dobrał człowieka obdarzonego pięknym głosem, aby towarzyszył mu podczas licznych podróży. Tym człowiekiem był, jak się państwo domyślicie, Ira D. Sankey, który po odbyciu służby wojskowej w czasie wojny domowej w USA przyjął zaproszenie Moody'ego i urozmaicał swym śpiewem jego występy religijne. Tandem ewangelista i śpiewak jeździł po USA, Kanadzie i Anglii. Musimy pamiętać, że w Europie i w Północnej Ameryce nie było wtedy takich rozrywek jak mecze, koncerty, radio, telefony komórkowe, komputery... więc dobre kazanie z pięknym śpiewem było wydarzeniem, w którym większość ludzi z każdej okolicy chciała uczestniczyć. Do popularności panów Moody'ego i Sankey przyczyniała się prasa, zawsze dając przychylne opinie i zamieszczając zdjęcia.

I właśnie pewnego grudniowego dnia (konkretnie w Wigilię 1875 r.) zmęczony Ira wsiadł na statek parowy na rzece Delaware, aby na święta dostać się do domu w Newcastle. Obawiał się spóźnienia, bo występ się podobał i Moody przetrzymał go dłużej niż to było w planie. Zdawał sobie sprawę z popularności, więc nie zdziwił się, że szybko został rozpoznany i pasażerowie poprosili go o zaśpiewanie kilku kolęd. Pomimo zmęczenia nie odmówił, ale wybrał nie kolędę, lecz inną pieśń. Po zakończeniu pożegnał się z tą spontaniczną

SIŁA PIEŚNI

Dokończenie ze str. 9

publicznością i życzył wszystkim wesółych świąt. Liczył na to, że resztę podróży dokończy w samotności, nieco odsapnie, a gdy dotrze na miejsce, to miło spędzi w gronie rodzinnym te święta Bożego Narodzenia.

Stało się inaczej. Podszedł do niego człowiek, z wyglądu równolek, i zapytał: – Był pan w wojsku w czasie wojny domowej w USA?

Ira odpowiedział krótko: – Tak!

Nieznajomy kontynuował: – A czy był pan może kiedyś z jednostką w tym i tym miejscu? W nocy?

Zdziwiony Sankey odpowiedział, że tak – był i doskonale pamięta jedną piękną, spokojną noc z pełnią księżyca! A o wojnie wolatby nie rozmawiać. Wówczas nieznajomy oznajmił, że również był wtedy w wojsku, ale walczył po przeciwnej stronie. Mówił, że tamtej nocy zauważył żołnierza – wroga. Wziął go na cel, bo w świetle księżyca był on doskonale widoczny, na dodatek znajdował się bardzo blisko. Już miał pociągnąć za spust, gdy nagle usłyszał, że ów wróg zaczyna śpiewać. Pięknym, czystym barytonem śpiewał "Savour like a shepherd lead us"... Była to piosenka, którą śpiewała mu matka, kiedy słuchający był jeszcze dzieckiem. Nie, nie mógł nacisnąć spustu i zabić... Często wracał myślami do tej nocy.

Dodał, że tak w ogóle to życie miał bardzo poplątane i ani przed wojną, ani po niej nic nie osiągnął. Dopiero dziś, kiedy wsiadł na statek i usłyszał pieśń, która przypomniła mu tamtą noc, przemknęła mu przez głowę myśl, że dać się tak oczarować pięknemu śpiewowi i nie zabić – to przecież osiągnięcie.

Jadwiga Żelezińska

R&T Brother's Appliances

Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,
Central Air Conditioners

Repair and Service

Ryszard and Tadeusz Chorostecki

434-4733 or 681-8231



Polski Klub Seniora w London

zaprasza na wspólne wycieczki
imprezy oraz spotkania

Sala parafialna kościoła przy 419 Hill St.
ostatnia środa każdego miesiąca
godz. 14:00

Informacje: Anna Paczkowski
tel. 519-668-6981

MARIA KONOPNICKA (1842-1910)

OBIELIŁ NAM...

Obielił nam nasze chaty
Nowy dzionek złoty;
Widniej, widniej teraz ludziom,
Co w niej do roboty.

Do roboty - grodzić płoty,
Okopywać rowy,
Strzec na siłę, co nam miłe,
Na ten roczek nowy!

Do roboty - lepić ściany,
Gdzie się która pada,
Boć ta chata stoi lata,
Jeszcze od pradziada!

Do roboty - bić wyloty
Na słoneczną stronę;
Niech uderzy dzionek świeży
W te ściany omszone!

Do roboty - przede wroty
Umieść czysto progi,
Wyrwać chwasty, cierń kolczasty,
Co nam rani nogi!

Do roboty - walić w młoty
O kowadło życia...
W huku, w trzasku, w iskier blasku
Krzesać serca bicia!

Do roboty - trząść wymłoty,
Co plewa, co ziarno...
Mieć na chleby z własnej gleby
Mąkę, choćby czarną.

Do roboty - na kłopoty
Mieć pociechę w sobie...
Zdarzy dola, co jej wola:
Ja, com winien - robię!

Z MYŚLĄ O MŁODEJ POLONII

W 2020 r. powstały dwa czasopisma dla mieszkających za granicą polskich dzieci i młodzieży.

Dla dzieci w wieku 6-10 lat jest **Kumpel dla Polonii**

Dla młodzieży w wieku 6-10 lat - **Cogito dla Polonii**

Celem obu magazynów, wydawanych przez Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga [www.bractwogutenberga.pl], jest pomoc w poznaniu i pokochaniu języka oraz w odkryciu polskiej przyrody, kultury i historii. Redakcje zapewniają, że pisma będą dostarczać ciekawych materiałów edukacyjnych, które mogą być wykorzystywane przez rodziców dzieci polonijnych oraz przez nauczycieli i bibliotekarzy w trakcie zajęć w szkołach lub w innych instytucjach polonijnych. Oba tytuły są udostępniane bezpłatnie w Polonijnej Bibliotece Cyfrowej. Najprościej wpisać w wyszukiwarkę pbc.uw.edu.pl

PROTEZY DENTYSTYCZNE

przystępne ceny, dogodne warunki płatności

protezy dentystyczne każdego rodzaju
relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)
MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.
London
519-672-7580

1489 Dundas St. E.
London
519-453-6520

LONDON
ECO-METAL
MANUFACTURING INC.

www.londonecometal.com

Zadzwoń jeszcze dzisiaj
Toll free: 1.855.838.9393
Tel. 519.451.7663

NIEDROGIE DACHY METALOWE
Dach tworzy dom!

Oferujemy stalowe i aluminiowe
pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30

55 YEARS

PS MEDCEN PHARMASAVE 519-672-1337

339 Wellington Road South (przy Baseline)

Bob O'Hara B.Sc. Pharm.
zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo
2 dolary zniżki przy zakupach*

* Oferta ważna do 31 stycznia 2021 r.; nie dotyczy lekarstw na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

Pół żartem, pół serio...

Z ILU POTRAW SKŁADA SIĘ KOLACJA WIGILIJNA?

Takie pytanie usłyszała mała Ania.

- Wiem, wiem! Dwanaście! - radośnie wykrzyczała w odpowiedzi.

Stryj, dumny ze swej bratanicy, drąży:

- A dlaczego akurat dwanaście?

- Ależ to proste! Bo akurat tylu było apostołów.

Stryj nie może wyjść z podziwu.

Taka maleńka i taka rezolutna.

- A dlaczego akurat apostołów?

- Bo... Bo Pan Jezus, jak ich zapraszał na potluck... to znaczy na Wigilię... to każdy przynosił coś do zjedzenia. A apostołów było akurat dwunastu!

Stryjowi trochę zrzędał mina, ale nie traci rezonu i dalej pyta:

- Ależ, moja droga Aniu, jeśli apostołów było dwunastu plus gospodarz - Jezus - to ilu ich było w sumie?

- Trzynastu, stryju.

- To dlaczego tylko dwanaście potraw, a nie trzynaście?

- To proste. Pan Jezus załatwił na potluck napoje.

Stryj załamał ręce:

- Kto ci to powiedział?

- Ja to widziałam. Widziałam taką Wigilię z apostołami u stryja na obrazie.

Stryj zrozumiał, rozpogodził się i zaczął wyjaśniać:

- Na obrazie nie jest przedstawiona Wigilia ani żaden potluck,

tylko ostatnia wieczerza. A o tym, ile ma być potraw, to różnie ludzie mówią. To, ile jest potraw na stole, często zależy od tradycji, pobożności i możliwości. Wielu uważa, że dwanaście dań ma symbolizować dwunastu apostołów, inni są przekonani, że dwanaście miesięcy... A żeby szczęście gościło w domu przez najbliższy rok, to każdej trzeba choć w minimalnym stopniu spróbować.

- To dlaczego stryj tylko popija?

Tak go rozbawiła tym pytaniem, że zażartował:

- Bo kompot z suszonych owoców i kisiel żurawinowy mamy tylko raz w roku..

Tadeusz Żochowski

Warto tu zaglądnąć

skaner.net

TEAM Glasser REAL ESTATE Brokerage Inc.
 OLIVER & ASSOCIATES
 #1 TEAM
 2013, 2014, 2015, 2016, 2017 & 2018
 OLIVER & ASSOCIATES
 WHITE SOLE SALES REPRESENTATIVE

Stan Kokoszka
 226-504-4737
 Stan@teamlglasser.com

Jacob Bodzek
 519-719-9744
 Jacob@teamlglasser.com

1290 Trafalgar St., London

Tel. 519-659-9797

Fax 519-659-2729



**bezkonkurencyjne wędliny
 artykuły delikatesowe z Europy
 największy wybór produktów prosto z Polski**

*Niskie ceny - zawsze miła obsługa
 Promocyjne ceny wybranych artykułów!*

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00
 w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00